Nr. 14. Lwów, dnia 25 Kwietnia 1908 r. Rok VI.

ADRES: Wydawnictwo »GMINY« We Lwowie

GMINA

TYGODNIK POŚWIĘCONY INTERESOM GMIN I RAD POWIATOWYCH

Całoroczna przedpłata Z DOSTAWĄ 6 koron

Założyciel: *Tadeusz Romanowicz.* Wydawca i odpowiedzialny redaktor: *Maryan Orłowski.*

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Konkurs.

Wydział powiatowy w Podhajcach rozpisuje niniejszem konkurs na dwie posady drogomistrzów z siedzibami w Zawałowie i Złotnikach, do objęcia z dniem 15 maja b. r.

Posady te nadane zostaną prowizorycznie na rok jeden za wynagrodzeniem po 120 koron miesięcznie. Po upływie roku może nastąpić stabilizacya, która nadaje prawo do poborów i emerytury w myśl statutu organizacyjnego urzędników i sług Wydziału Rady powiatowej w Podhajcach. Obowiązki drogomistrza określa instrukcya, zresztą winien się tenże ściśle stosować do zarządzeń Wydziału powiatowego, a w szczególności inżyniera powiatowego lub tegoż zastępcy. Kandydaci ubiegający się o powyższe posady mają się wykazać oprócz ogólnych warunków, jak nienaganne i moralne życie, wiek niżej 40 lat, zdatność fizyczną:

a) że posiadają elementarne wykształcenie a w szczególności władają dostatecznie językami krajowymi w mowie i piśmie oraz znajomością rachunków.

b) że są praktycznie obznajomieni z robotami przy budowie i konserwacyi dróg.

c) że są obznajomieni z ustawą drogową, ustawą o policyi drogowej, odnośnemi instrukcyami i rozporządzeniami Wydziału krajowego i t. p.

d) skreślić w podaniu dotychczasowy przebieg życia i zatrudnienia przy poparciu tegoż odnośnymi świadectwami. Pierszeństwo w pozyskaniu powyższych posad przysługuje wychowankom szkoły konduktorów przy Wydziale krajowym.

Podania wnosić należy do Wydziału powiatowego w Podhajcach, bądź bezpośrednio, bądź też, jeżeli kandydat zostaje w służbie za pośrednictwem swej władzy przełożonej najdalej do dnia 30 kwietnia 1908 r.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Wiceprezes:
Julian Błażowski.

Konkurs.

L. 712.

Przy urzędzie miejskim w Łańcucie wakuje posada inspektora policyi, z roczną płacą 1200 koron, z dodatkiem służbowym 240 koron, z prawem do poborów 3 pięcioleci w wysokości 10% stałej płacy i prawem do emerytury.

Po roku zadowalniającej służby nastąpi stabilizacya.

W podaniach własnoręcznie pisanych, które należy wnosić do 30 maja b. r., mają petenci udowodnić:

1) posiadanie kwalifikacyi rozporządzeniem Wydziału krajowego z 20 maja 1898. L. 25422 wymaganej,

2) znajomość języków polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie,

3) nieprzekroczony 40 rok życia,

4) dotychczasowe zajęcie i nieposzlakowany charakter.

Sekretarz: *Szymon Szust.* *Burmistrz:* *J. Cetnarski.*

Płace robotników na drogach krajowych

(Do § 3 ust. drog. Nr 155 d. u. k. 1907)

Wydział krajowy.

L. W. 125987. Lwów dnia 20 marca 1908.

W myśl § 19, ustęp trzeci ustawy drog. z dnia 10 grudnia 1907. Dz. u. i rozp. kraj. Nr 155. Wydział krajowy ustanawia ceny za roboty na drogach krajowych, spodowodowane zagrożeniem lub całkowitem przerwaniem komunikacyi przez wypadki elementarne.

Wydział krajowy oznajmia, że utrzymuje nadal w mocy prawnej rozporządzenie swe z d. 3 grudnia 1897 r. L. 63094, którem na mocy analogicznego postanowienia § 31 ustęp czwarty, dawniej ustawy drogowej z d. 5 lipca 1897. Nr 43 Dz. u. kr. ustanowił następujące ceny:

1) w czasie od 1. listopada do 31. marca za dzień pieszy dla mężczyzn dorosłych po 60 hal.

dla kobiet i wyrostków po 50 hal. za dzień ciągły parokonny po 3 K.

2) w czasie od 1 kwietnia do 31 października za dzień pieszy dla mężczyzn dorosłych po 90 h. dla kobiet i wyrostków po 70 h. za dzień ciągły parokonny po 4 K.

Wyjątkowo jn. dla robót w okolicach przemysłowych albo też w razie prowadzenia w pobliżu znacznych robót, gdzie jest łatwy i wysoki zarobek itp. upoważniony jest inżynier okręgowy po porozumieniu się z Wydziałem pow. drogą krajową zarządzającym i Inspektorem lub delegatem drogowym przyznać robotnikom cenę wyższą od ustanowionej o czem jednak winien niezwłocznie zdać sprawę Wydziałowi krajowemu. W razie obrony mostu w czasie przejścia lodów lub zatorów, może nawet służba drogowa — gdy nie ma czasu na porozumienie się przyznać wyższe wynagrodzenie — bezzwłocznie jednak winna o tem zdać sprawę inżynierowi okręgowemu a tenże Wydziałowi krajowemu.

Marszałek krajowy:
Badeni.

Członek Wydziału krajowego:
Dąmbski.

KĄPIELE W SZKOŁACH ŚREDNICH.

Wśród dalszego rozkwitu doszły kąpiele rzymskie w czasie od Oktawiana Augusta do Konstantyna, kiedy powstało 14 wspaniałych term, z których każda mogła pomieścić równocześnie tysiące osób. Kiedy Konstantyn W. przeniósł stolicę do Byzancyum, posiadał Rzym jeszcze 856 łaźni ludowych, zużywających dziennie 750 milionów litrów wody. A dzisiaj! Dzisiaj potrzebuje taki Berlin, miasto przemysłowe, skanalizowane, posiadające wodociągi, dziennie 100 milionów litrów wody! *In balneis salus* brzmiała zasada starożytnych. Nic więc dziwnego, jeśli Pliniusz starszy pozwala sobie na twierdzenie, że kąpiący się Rzym obywał się przez 6 wieków bez lekarzy[1]).

Po upadku państwa rzymskiego zgniotły wędrówki ludów jego zdobycze cywilizacyjne. Kąpiele odżyły, choć w bardzo skromnej mierze, dopiero w wiekach średnich. Dobry przykład dawały pod tym względem klasztory, szczególnie Benedyktynów. Posiadały one przy kuchni łaźnię, do której chętnie dopuszczano biednych i chorych. Odmówienie komuś kąpieli uważano za karę kościelną. Żyło nadto w duszy narodów inne, głęboko religijne poczucie, które mówiło, że czystość ciała jest symbolem czystości serca i duszy. Przed każdem ważniejszem wydarzeniem w życiu, jak przed ślubem, przed daleką podróżą, przed świętami brano kąpiel. Nie brak też pobożnych fundacyi, które uprzystępniały ubogim i chorym korzystanie z dobrodziejstw kąpieli. W ten sposób powstały t. zw. kąpiele „zaduszne“, które urządzano bezpłatnie z procentów od kapitałów fundacyjnych dla potrzebujących, w przekonaniu, że Bóg przyjmie łaskawie ofiarę i policzy między dobre uczynki duszy fundatora. Jeszcze w r. 1827 urządzały niektóre cechy w Monachium podobne kąpiele dla wyproszenia zbawienia duszom zmarłych swych członków.

W ścisłym związku z rozwojem średniowiecznych łaźni pozostają wojny krzyżowe. Krzyżowcy zapoznali się ze zbytkownemi urządzeniami kąpielowemi na Wschodzie i usiłowali zaprowadzić je po powrocie. Wówczas to zakwitnęły szczególnie w Niemczech kąpiele; gdy chciano ludowi sprawić uciechę, urządzano bezpłatnie kąpiel, miejsce dzisiejszego tryngeldu zajmował grosz na kąpiel (Badegeld). W Frankfurcie nad Menem np. otrzymywał burmistrz i urzędnicy magistraccy co tydzień grosz na kąpiel, by mogli zmyć pył kancelaryjny z ciała i duszy. Ale obok kosztownych tkanin, materyi, obok drogocennych maści i olejków przywieźli krzyżowcy Wschodu innych jeszcze mniej przyjemnych gości. Ospa zaczęła pustoszyć wsi i miasta, trąd kaleczył członki, choroby zaraźliwe przenosiły się z jednego pokolenia na drugie. Unikano więc zetknięcia się z obcymi ludźmi, unikano też kąpieli. Później wojna 30 letnia zabiła, szczególnie w Niemczech, łaźnie całkowicie, późniejsze próby nie udawały się dla wygórowanych cen drzewa. Ta sama siekiera, która kładła lasy dziewicze, przetrzebiła szeregi kąpiących się. W klasie zamożnej wzmógł się natomiast powoli zwyczaj używania ciepłych kąpieli mineralnych. W domu myto się rzadko, a nie kąpano nigdy w przekonaniu, że coroczna podróż do kąpiel to codzienne zaniedbanie wynagrodzi. Ponieważ często małżonkowie okazywali tak wielki brak serca, że nie pozwalali na taką podróż do kąpiel swym żonom, wymawiały sobie nieraz oblubienice XVIII wieku w intercyzie ślubnej coroczną podróż do miejsc kąpielowych.

Pierwszą inicyatywę da urządzenia kąpieli publicznych na wielką skalę dała na początku XIX stulecia Anglia. Za jej przykładem poszło wiele krajów zachodniej Europy, szczególnie zaś Niemcy. W Rosyi posiada niemal każda wieś przynajmniej jak najprostszą kąpiel parową. Tak samo jest w Arabii. W roku 1893 zdawał na kongresie lekarskim w Wiesbaden profesor Baelz z Tokio sprawę z działalności gorących kąpieli w Japonii. W kraju tym nakazuje moda kąpać się codziennie, a już co najmniej raz na trzy dni. W sa-

[1]) Szczegółów do powyższego rysu historycznego zaczerpnąłem z odczytu, wygłoszonego na VIII kongresie balneologów niemieckich w Norderney przez p. Pawła am Ende, a dostarczonego mi uprzejmie przez autora. Tytuł odczytu: „Das Brausebad“.

mem mieście Tokio kąpie się codziennie 300—400 tysięcy osób. Do tego celu służy 1000 łazienek, to znaczy w jednem, jedynem mieście prawie 2 razy tyle, ile było — powiedzmy to śmiało — wszystkich łazienek kąpielowych w naszym kraju przed 25 laty. Czyż nie powinno nas to zawstydzać w najwyższy sposób? Kąpiel o 45° Celzyusza we wspólnym basenie kosztuje w Japonii od osoby 2—3 halerzy, a według spostrzeżeń Baełza ani nie osłabia ani nie czyni ciała zniewieściałem, owszem odświeża, wzmacnia i hartuje.

Tak jest w innych krajach, a u nas? U nas niestety zupełnie inaczej. Niech zresztą w miejsce stereotypowych narzekań przemówią cyfry. Aby każdy mieszkaniec okręgu, liczącego np. 1000 mieszkańców, mógł raz na tydzień mieć ciepłą kąpiel, potrzeba rocznie wydać 52.000 kąpieli i mieć do rozporządzenia jeden zakład o 10 wannach, czynny od wczesnego ranka do nocy. Przyjąwszy, że ludność Galicyi wykazuje 7 milionów (ostatni spis wykazuje $7^1/_3$ milionów), okaże się dla sprostania powyższym wymogom potrzeba założenia 7 tysięcy (!) zakładów kąpielowych, mogących wydać 360 milionów kąpieli rocznie! A czy w naszym kraju jest ich chociaż 700? Czyż nie łatwo spotkać się z okręgami, gdzie na 100 tysięcy mieszkańców wypada 2–3 tysięcy kąpieli, to znaczy, że jedna kąpiel przypada w roku na 50 33 mieszkańców, lub na jednego mieszkańca co 33—50 lat!! Smutne to, ale cyfry nie kłamią! Skądże ten rozpaczliwy wynik? Dla jednego jest kąpiel za droga, drugiemu zabiera dużo czasu, dla trzeciego niewygodna, a czwarty nie uczuwa zupełnie potrzeby kąpania się

Istotnie do odległej przyszłości należałaby chwila, w której wszystkie warstwy ludności uznałyby częstsze i regularne kąpanie się za równie potrzebne, jak świeże powietrze i ruch ciała; gdybyśmy w dorastające pokolenie, w naszą młodzież szkolną dość wcześnie nie wpoili przekonania, że gruntowne oczyszczanie ciała jest rzeczą niezbędną. Nie każda publiczność jest dostatecznie wykształconą, by zrozumieć doniosłość kąpania się. A choćby nawet tak było, znajdą się w każdem mieście tysiące osób, które nie znają dostatecznie z własnego doświadczenia rozkoszy i wartości hygienicznej kąpieli. Cóż więc należy uczynić celem obudzenia u szerokich warstw poczucia czystości ciała? Przedewszystkiem starajmy się pozyskać młodzież szkolną; kto ma ją za sobą, odniósł już połowę zwycięstwa. Dziecko przyzwyczajone od pierwszej młodości do kąpania się, wychowane od najwcześniejszych lat w uczuciu rozkoszy i fizycznego dobrodziejstwa, jakiem jest kąpiel, będzie jej pragnęło i w starości. Nie koniec na tem. Młodzież szkolna zaszczepi to uczucie zadowolenia, wywołane kąpielą, najpierw w kółku rodzinnem, następnie w szerszych kołach towarzyskich i przyczyni się bezwiednie do złagodzenia przeciwieństw, istniejących między biednymi a zamożnymi.

Nowo powstające budynki szkolne odpowiadają często współczesnym wymaganiom, są nieraz wprost wzorowymi pod względem hygienicznym. Pamięta się o tem, by sale były obszerne i widne, powietrze odświeża się przy pomocy wentylatorów, podłogę zmywa często, odzież każe zdejmować w oddzielnych, ogrzewanych korytarzach, woda do picia musi być czysta, kanalizacya wzorowa, ogrzewanie sal centralne i t. p. Zastanowiwszy się nad tem, co się czyni w tym kierunku, jakie sumy poświęcają chętnie państwa i gminy, ogarnia nas wprost podziw, dlaczego tak mało zajmowano się dotąd sprawą czystości ciała u młodzieży szkolnej. Nasuwa się przecież mimowoli myśl, że wszystkie piękne urządzenia i udoskonalenia hygieniczne dopiero wówczas wydadzą w szkole owoce, gdy do zdrowych przestrzeni będą wchodziły dzieci czyste, wolne od wszelkich zarazków chorobotwórczych na ciele i na sukniach. Urządzenie kąpieli szkolnych byłoby zatem tylko prostem następstwem wzmożonych wymagań hygienicznych. Zresztą jeśli tę sprawę uważa się już od pewnego czasu za aktualną dla ludzi dorosłych, powinna znaleść tem większe zastosowanie w odniesieniu do wieku dorastającego.

Chyba każdy przyzna, że regularna kąpiel w szkole musi przyczynić się do wzmocnienia rozrastającego się organizmu młodzieży, uczyni go odporniejszym na wysokie wymagania, jakie stawia człowiekowi nasze nerwowe stulecie. Zostawić tę sprawę, jak się dotychczas dzieje, rodzicom, nie przyniosłoby należytych korzyści, choćby dom miał poczucie czystości ciała i był w stanie rzecz tę przeprowadzić. Jedynie szkoła jest powołana do zupełnej reformy w tym kierunku.

Na myśl urządzenia łaźni szkolnych wpadła najpierw rada miasta Getyngi. Za namową hygienisty, profesora Dra Fluggego, otwarto je w roku 1883/84. Próba wypadła pomyślnie, zaczem od r. 1888 urządzono w bardzo wielu nowo postawionych budynkach szkolnych w Niemczech, Austryi, Szwajcaryi, Danii, łazienkę. Urzędowe sprawozdania z różnych miejscowości np. z Bazylei, Zurychu, Drontheim, Kopenhagi, Magdeburga, Wajmaru, Bonn, Karlsruhe, Altony, Berlina, Lipska, Wrocławia, Monachium, Erfurtu etc. stwierdzają bez wyjątku zadowalający fakt, że kąpiele te oddają znaczne usługi i cieszą się u młodzieży wielkiem powodzeniem. Grona nauczycielskie z dotyczących miejscowości zauważyły również, że otwarcie łazienek szkolnych wpłynęło dodatnio na rozwój poczucia czystości szczególnie co do bielizny. Uczniowie, u których zauważono podczas pierwszej kąpieli koszule brudne i podarte, przychodzili następnie w czystych i starannie załatanych, po prostu ze wstydu przed kolegami. Wywarto więc w ten sposób wpływ dodatni nietylko na młodzież, ale i na dom. Jest to fakt, którego nie należy lekceważyć. Niektórzy nauczyciele opowiadają, że u wielu z młodzieży kąpią-

cych się po raz pierwszy ciało było formalnie pokryte brudem tak, iż ogarniało ich zdumienie na myśl, jak chłopcy mogli wogóle żyć w nim. Nie brakło też spostrzeżeń, zwracających uwagę na cały szereg wypadków, w których kąpiel wpłynęła pomyślnie na zdrowie. Twarze niedokrewnych nabrały świeżości, klasy używające kąpieli nie podlegały łatwo katarom, po kąpieli zdradzał umysł bystrość i wypoczęcie. — Nie brak również pouczających obserwacyj co do samego używania kąpieli. W początkach zachowywali się niektórzy rodzice z wielką rezerwą, a w szerokich kołach dało się zauważyć pewne niedowierzanie do tej nowości. Pokazało się jednak później, że niechęć polegała na niezrozumieniu całego urządzenia i sposobu jego użycia; wobec widocznych błogich skutków sami rodzice są dziś progatorami tego dobrodziejstwa.

Zastanówmy się teraz, jaki rodzaj kąpieli należy zastosować w szkole, czy pływalnie, kąpiel w wannie lub basenie, czy też kąpiel deszczową t. zw. tuszową (Regenbrausebad). Zadanie ułatwiają nam doświadczenia poczynione w tym względzie przez różne stowarzyszenia, przedewszystkiem przez szkoły; nie brak następnie pism, w których omówili lekarze, budowniczy i pedagogowie urządzenie i zarząd kąpieli szkolnych. Najzupełniej nie nadają się pływalnie i wanny, bo urządzenie ich wymaga bardzo wielkich kosztów, a kąpanie znaczniejszej ilości uczniów zabiera zbyt dużo czasu. Tak samo niestosownym jest dla szkół system basenowy jako kosztowny; że zaś nie każda osoba może w nim używać wody wyłącznie dla siebie, budzi również obawę łatwego przenoszenia zarazków chorobotwórczych. Dr Remboldt ze Sztutgardu powiada w tej sprawie wprost: [1]) „W szkołach należy ograniczyć się wyłącznie do urządzenia kąpieli deszczowej; jest ona najtańsza i najłatwiejsza do zaprowadzenia, a odpowiada w zupełności założonemu celowi“. Tak też jest w istocie. Kąpiele deszczowe wymagają o wiele mniej miejsca i wody, niż wszystkie inne. Zapotrzebowanie wody rozmaicie obliczają w różnych miastach, cyfry wahają się między 10—12 litrów na głowę i na jedną kąpiel. Według zdania specyalistów mają kąpiele deszczowe jeszcze tę zaletę, że skutkiem ciągłego przypływu i odpływu wody niema najmniejszego niebezpieczeństwa przenoszenia chorób, że oczyszczają gruntownie ciało i oddziaływują w sposób mechaniczny korzystnie na skórę. Co do wewnętrznego urządzenia tych kąpieli panuje w różnych miastach rozmaitość. W Akwizgranie i Kolonii urządzono tak kąpiele deszczowe, że kąpiący nie widzą się ani przy rozbieraniu ani przy ubieraniu: jest to t. zw. system celkowy. Inne kąpiele szkolne mają wspólną szatnię i wspólne tuszowanie się. — Obydwa sposoby tłómaczą się miejscowymi stosunkami. Dla szkół męskich nadaje się system wspólnego rozbierania się i tuszowania, dla żeńskich raczej celkowa kąpiel deszczowa.

Na podstawie zebranych przez innych doświadczeń postaramy się teraz naszkicować pokrótce obraz takiej łazienki szkolnej. Kąpiel najlepiej urządzić w obszernych i widnych suterenach gmachu szkolnego. Lokal przeznaczony na nią powinien składać się z 2 ubikacyj, a mianowicie ze sali do rozbierania się i ubierania i z właściwej łazienki. Przy ścianach rozbieralni stoją rzędem ławki, nad niemi znajduje się dostateczna ilość wieszadeł i kilka zwierciadeł z przyborami do czesania. Salę ogrzewa piec.

W przytykającej do rozbieralni łazience stoją w należytym odstępie płaskie, okrągłe wanienki cynkowe o średnicy metrowej, a na 25 cm. wysokie w ilości 5—10 sztuk; nad każdą wanną jest umieszczony tusz. W podłodze jest żelazna krata, przez którą odpływa woda bezpośrednio do kanału. Woda ogrzana przechodzi z kotła do żelaznego cylindra zaopatrzonego w termometr. Tu reguluje się jej ciepłotę i prowadzi do tuszu. Wszystkiemi przygotowaniami do kąpieli zajmuje się stróż szkolny, w szkołach żeńskich jego żona.

Kąpanie odbywa się mniej więcej w ten sposób: Na początku godziny pyta nauczyciel, kto chce się kąpać. Pierwszy oddział złożony z 15 uczniów (przy 5 tuszach) prowadzi się do kąpieli; chłopcy rozbierają się, ustawiają po trzech pod jeden tusz i tuszują się przez $1/2$ minuty wodą mającą 28° Reaumura. Następnie nacierają należycie całe ciało mydłem. Po 2 minutach puszcza się tusz znowu w ruch; chłopcy obcierają się szybko z mydła, myją nogi w wodzie spływającej do wanienki; temperaturę wody zniża się powoli do 18—16° Reaumura a po 5 sekundach zamyka tusz. Młodzież idzie do ubieralni, wyciera ciało, ubiera się i wraca do klasy. Tymczasem rozebrał się już drugi oddział z 15 chłopców i czeka na swą kolej. Wykąpanie każdego oddziału zabiera 15 minut czasu, tak, że w ciągu godziny może ich się wykąpać wygodnie 60 przy 5, a 120 przy 10 wanienkach. Chłopcy kąpią się w spodenkach do kąpieli, dziewczęta w fartuszkach z płótna woskowanego i w czepeczkach. Przez cały czas nadzoruje nauczyciel lub nauczycielka młodzież kąpiącą się.

Podczas kąpania się jest naturalnie przerwa w nauce nieunikniona. Nie należy zatem poświęcać nań czasu przeznaczonego na trudniejsze przedmioty jak języki, matematykę i t. p. Najlepiej przeznaczyć na kąpiel jedną z ostatnich godzin nauki, a każdemu uczniowi dać co 8 lub 14 dni sposobność do kąpania się.

(Dok. nast.

[1]) Cytat powyższego autora, jak i nazwiska powag naukowych później przytoczonych wyjąłem z odczytu Dra P. Seiferta p. t. „Ueber Schulbrausebäder“. Posiadanie tego odczytu zawdzięczam uprz jmości autora.

Czcionkami drukarni „Czasu“ w Krakowie.